

Do czego służy hełm?



Wśród wypadków jakie mają miejsce w naszym zakładzie, rzadko trafiają się takie, kiedy kontuzji ulega głowa pracownika, wskutek upadku z góry jakiegos przedmiotu.

Czy nie ma u nas takich zagrożeń, czy też dobrze chronimy swoje głowy przed tego rodzaju wypadkami? Oto jest pytanie, na które warto by odpowiedzieć.

Z góry jednak trzeba podkreślić, że hełmy, kiedy tylko trzeba, nosimy chętnie i wypada to pochwalić. Gdybyśmy tak chętnie nosili również wtedy, kiedy trzeba, okulary ochronne, śmiało można by powiedzieć, że ilość wypadków przy pracy zmniejszyła by się w naszym zakładzie znacznie.

Dlaczego hełmy nam odpowiadają, a okulary nie?

Może są bardziej „twarzowe” a okulary ochronne ani nie są „twarzowe” ani wygodne w noszeniu?

Mimo wszystko jednak apelujemy o większą dyscyplinę w przestrzeganiu zaleceń, używania przy pracy niebezpiecznej dla oczu, okularów ochronnych!

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 10 (637)

10 kwietnia 1976 r.

Rok XXIV

Na tematy dnia

Jaki powinien być przełożony?

O tym jaki powinien być mistrz, podobne zresztą cechy powinien mieć każdy przełożony, powiedziano i napisano wiele, a jednak chociaż teoretycznie sprawa jest jasna i nie budzi zastrzeżeń, w praktyce, również w naszym zakładzie, bywa różnie.

Przy doborze kandydatury, kiedy trzeba awansować pracownika na mistrza najczęściej pod uwagę bierze się tylko jego zalety przy wykonywaniu pracy zawodowej. To jest dobry fachowiec — mówi się w takich przypadkach — i to już ma zadecydować o awansie.

Tymczasem dzisiaj okazuje się, że taka tylko rekomendacja już nie wystarcza.

Same „złote rączki” to za mało. W uchwale Sekretariatu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej szczególnie akcentuje się rolę średniego dozoru w kształtowaniu stosunków międzyludzkich, wskazuje na konieczność uczestniczenia tej kadry w życiu społeczno-politycznym podległego kolektywu, na obowiązku usuwania narastających konfliktów i kształtowanie nastrojów.

Podkreśla się znaczenie pedagogicznych umiejętności brygadzystów, mistrzów oraz kierowników i zaleca przesuwanie na inne stanowiska tych, którzy nie mają daru należytego kierowania ludźmi.

Cały zakład składa się z niedużych zespołów: z brygad, zmian, oddziałów. Od klimatu jaki panuje w tych zespołach, zależy z jaką energią ludzie przystępują do pracy, jak ją wykonują, te wspólne działania składają się na pracę zakładu.

Kiedy szukamy rezerw a obecnie nie jest to jednorazowa akcja, ale

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ukończyli 20 i 25 lat pracy w Celwiskozie

20 kwietnia br. minie dwadzieścia pięć lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

— Krystyna Prask z Działu Socjalnego i Henryk Chojnacki z Działu Księgowości.

W drugiej dekadzie kwietnia br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

12 kwietnia — Alfred Murzicz z Oddziału Celulozy,

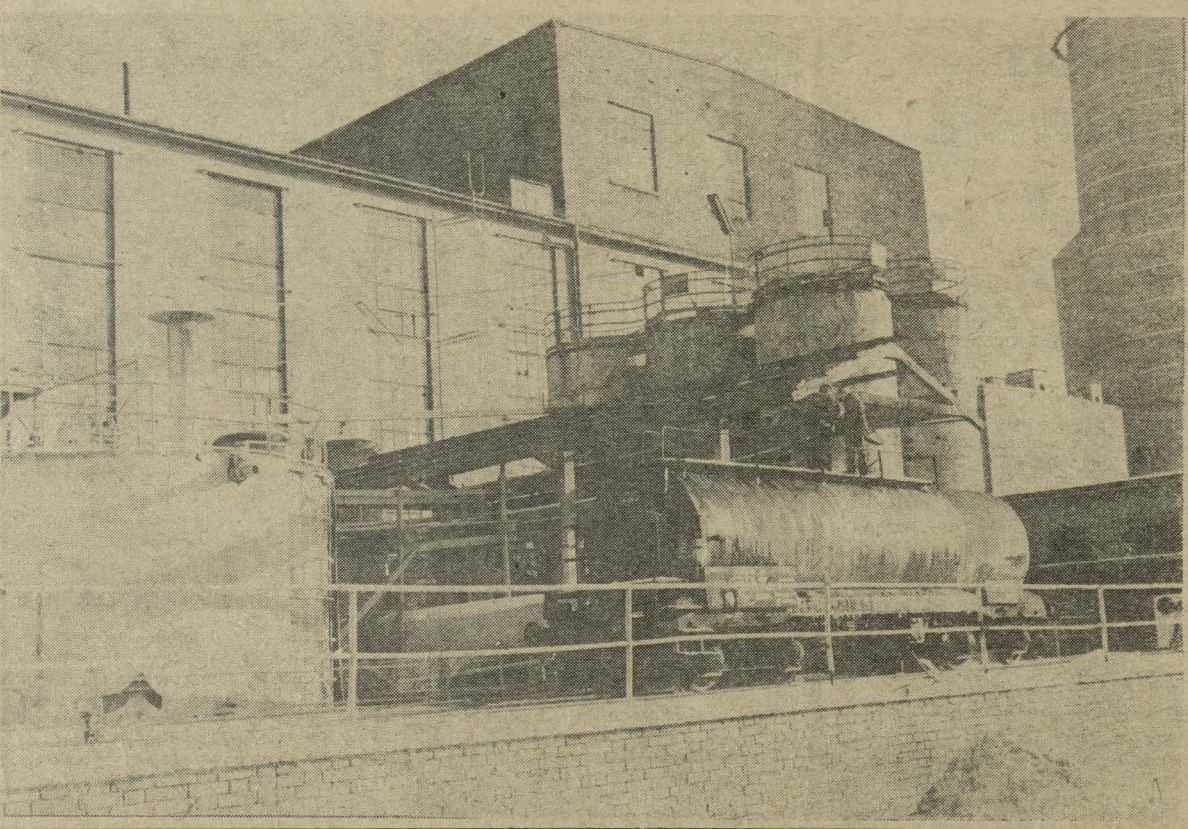
14 kwietnia — Tadeusz Chmura z Oddziału Włóknieni,

16 kwietnia — Maria Maćkow z Działu Zaopatrzenia,

20 kwietnia — Mieczysław Oracz i Józef Łęcki z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i powodzenia w życiu osobistym składa jubilatów Dyrekcja i Samorząd Robotniczy. (k)

Fragment budynku Wytwórni Celulozy



Fot. Z. Adamski

Nowa Rada Zakładowa

Tadeusz Stasiński ponownie przewodniczącym

Na Związkowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, która odbyła się 23 marca br. w Klubie „Kwadrat” wybrano nową Radę Zakładową, jej komisję rewizyjną oraz delegatów na Konferencję Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych i Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Chemików.

Przewodniczącym Rady Zakładowej wybrany został ponownie Tadeusz Stasiński, wiceprzewodniczącym Stanisław Kieszkowski a sekretarzem Jadwiga Bęgier (obydwaj również ponownie).

W skład Rady Zakładowej wchodzi: Zofia Franczak z Laboratorium Analitycznego, Polikarp Górski z Wytwórni Celulozy, Emil Gorczyca, Stanisław Mateusiak, Jan Speruda i Zbigniew Misztal z Wytwórni Włókien Celulozowych, Józef Mickiewicz ze Straży Pożarnej, Irena Malczak i Henryk Zagrodnik z Działu Głównego

Przewodniczący Rady Zakładowej

Tadeusz Stasiński pracę w naszym zakładzie rozpoczął w roku 1956 w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji, jako ślusarz — spawacz, w roku 1960 przeszedł po zdobyciu nowego zawodu kierowcy, do pracy w Dziale Transportu.

Od pierwszych dni swojej pracy w naszym zakładzie jest aktywnym działaczem społecznym, między innymi w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji był sekretarzem Oddziałowej Rady Robotniczej i przewodniczącym Rady Związkowej. Na Związkowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej 8 stycznia 1970 roku Tadeusz Stasiński wybrany został wiceprzewodniczącym Rady Zakładowej i funkcję tę pełnił do 6 kwietnia 1973 roku, kiedy to po przejściu Tadeusza Łuca, ówczesnego przewodniczącego Rady Zakładowej, do pracy w Powiatowej Radzie Związków Zawodowych, wybrany został przewodniczącym.

Ks.

Mechanika, Józef Skobelko z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, Stefan Wietek i Jan Wróblewski z Wytwórni Energetycznej, Izidor Smolin z Wytwórni Włókien Syntetycznych, Stanisław Wasylak z Działu Transportu, Józef Palasz, Alina Pasińska i Edmund Zieliński z Administracji oraz Tadeusz Wiśniewski z Wydziału Wodno-Chemicznego. Jako dwudziesty drugi członek Rady Zakładowej wchodzi Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy, którym wybrany został Mieczysław Fajara z Wytwórni Celulozy.

W skład komisji rewizyjnej wybrani zostali: Stefan Lityński z Działu Głównego Mechanika, Bogdan Dąbrowski z Wytwórni Włókien Celulozowych, Józef Karnia z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, Maria Malik z Laboratorium Energochemicznego, Zofia Maciejewska z Administracji i Jan Wojciechowski z Wytwórni Celulozy.

Delegatami na Konferencję Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych wybrani zostali: Tadeusz Łucb, przewodniczący naszej Rady Zakładowej obecnie urzędujący członek Prezydium WRZZ i Tadeusz Stasiński przewodniczący Rady Zakładowej, delegatem na Krajowy Zjazd Związku Zawodowego Chemików wybrany został Zbigniew Misztal.

Jerzy Falski

W Wydziale „EI”

Jest sprawą zrozumiałą i uzasadnioną, że w każdym zakładzie są wydziały produkcyjne i usługowe, czyli pomocnicze.

Choć najczęściej mówimy, że wydziały produkcyjne są ważniejsze, nie oznacza to wcale, że pierwsze mogły by się obejść bez tych drugich, że wreszcie należy doceniać tylko wydziały produkcyjne, a usługi lekceważyć, chociaż w praktyce konieczne jest czasem stosowanie priorytetów.

Wydział „EI”, jest ważnym wydziałem pomocniczym w naszym zakładzie, liczącym 140 pracowników.

A oto co mówi na wstępie o pracy swojego Wydziału kierownik inż. Tadeusz Rochnowski:

(Dokończenie na str. 2)

Nowi kandydaci PZPR

— „Pragnę wstąpić w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Podobnie jak ja, wielu innych, mam wielką miłość do naszej przyczyną się do budowy socjalistycznej Polski. Statut partii jest mi znany, będę stosował się do jego zasad.”

Tak pisze w podaniu o przyjęciu do partii Andrzej Koniech, członek ZMS, pracownik Wytwórni Mechaniczno-Remontowej.

29 marca br. na posiedzeniu egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR przyjęto w poczet kandydatów kilku młodych pracowników, którzy podobnie jak Andrzej Koniech motywowali swoje podanie o przyjęcie do partii. Przyjęto m. in. Eugeniusza Gizińskiego aparatarowego produkcji w Oddziale Wiskozy, Leszka Trzeciaka brygadzystę elektromechanika w Wy-

(Dokończenie na str. 2)

Listy do redakcji

Porządki na dachu

— „Nawiązując do notatki zamieszczonej na łamach „Wspólnego Celu”, dotyczącej zamieczyszczenia masą celulozową dachu nad budynkiem Oddziału Celulozy informuję:

Wydostająca się masa pochodzi z wydmuchu warników. Powodem tego jest okresowo nieczynna t. zw. rekuperacja ciepła, zadaniem której jest wypływanie oparów oraz resztek celulozy, która mogą być porwane w trakcie wydmuchu. W roku ubiegłym przez okres kilku miesięcy prowadzony był remont tego urządzenia przez brygady SOWI i Głównego Mechanika. Zakres prac obejmował wymianę zbiornika oraz rurociągów ssących opary oraz tłoczących wodę do zbiornika. Wobec źle pojętej oszczędności, część rurociągów nie została wymieniona. Efektem tego jest już kilkakrotne wyłączenie z ruchu rekuperacji ciepła, celem wymiany skorodowanych rurociągów.

Nadmienić należy, że już po miesiącu od zakończenia remontu, wymieniliśmy rurociąg wodny z kondensatora natrikowego do zbiornika rekuperacji.

Wylączając z ruchu to urządzenie, narażamy Oddział na duże straty ciepła, jak również na marnotrawienie niedużych ilości masy celulozowej. Porywanie masy następuje wskutek nie dopilnowania parametrów ciśnienia, podczas wydmuchu warnika.

Gdy to piszę, szykujemy się do czwartego wyłączenia urządzenia, celem wymiany następnego rurociągu, uznanego w roku ubiegłym przez pracowników Głównego Mechanika.

Można było tego wszystkiego uniknąć, gdyby rurociągi te wymieniane były przy kapitalnym remoncie. Dachy w niedługim czasie zostaną uprzątnięte a w przyszłości będziemy się starali do takiego stanu nie dopuścić. J. Łapinis — kierownik Oddziału Celulozy.—

Szukamy rezerw

— „W odpowiedzi na uwagi korespondenta z Oddziału Regeneracji Ługu pt. „Szukamy rezerw” z numeru 6 „Wspólnego Celu” wyjaśniam:

— Wniosek w sprawie ponownego używania do produkcji słarczanu sodowego zawartego w osadzie z czopu cha kominowego, został wstawiony do programu realizacji.

— Nie można natomiast prowadzić bez nadzoru odmydiania. Odmydianie prowadzi się okresowo, w zależności od tego czy mydła się zebrały

(Dokończenie na str. 2)

Kazimierz Doroszko

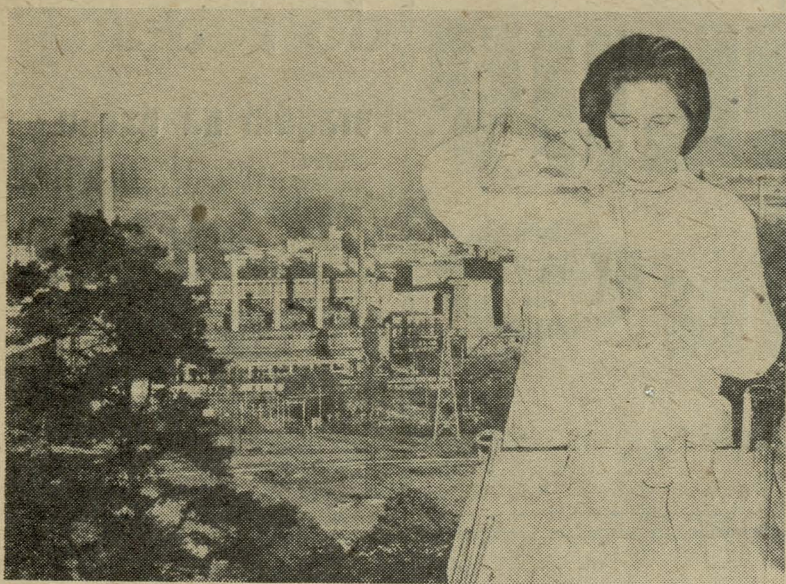
Kazimierz Doroszko pracuje w naszym zakładzie na stanowisku aparatarowego procesów wyparnych, w Oddziale Stacji Kwasów, od 25 września 1958 roku. W krótkim stosunkowo okresie czasu poznał dokładnie skomplikowaną aparaturę i stał się bardzo wartościowym fachowcem, zna doskonale cały Oddział i może pracować na wszystkich stanowiskach.

Zdyscyplinowany, sumienny, szczególnie dba o czystość i porządek na stanowisku pracy, w ciągu długiego stażu pracy wychował wielu dobrych aparatarowych.

Odnaczony Srebrną Odznaką BPS, jest wzorem pracownika.

Tekst A. S., zdjęcie Z. A.





Jubileuszowe wspomnienia

1 marca br. minęło dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęła pracę w naszym zakładzie Genowefa Górak, zatrudniona obecnie jako laborantka w Wydziale Wodno-Chemicznym.

Oto jej wspomnienia jubileuszowe.

— „Do Jeleniej Góry przyjechałam w roku 1950 i zamieszkałam u starszej siostry. Ponieważ nie byłam pełnoletnia, do roku 1951 byłam na jej utrzymaniu.

Po ukończeniu osiemnastu lat życia, otrzymałam skierowanie do Celwiskozy. Dobrze wspominam swoją pierwszą pracę w Oddziale Polimeryzacji, w ówczesnym Zakładzie „C”.

Kierownikiem tego Oddziału był Apolinary Kulakowski, stosunki między kierownictwem i pracownikami układały się bardzo dobrze, chociaż praca była dość uciążliwa. Pracowałyśmy na trzy zmiany, zmiany nocne trwały siedem dni pod rząd, w niedzielę pracowaliśmy dwanaście godzin. Po zlikwidowaniu w naszym zakładzie produkcji stilonu, kiedy powstała na naszych doświadczeniach wielka fabryka w Gorzowie, w roku 1956 przeniesiona zostałam do laboratorium, gdzie pracuję do dnia dzisiejszego.

W ciągu dwudziestu pięciu lat mojej pracy, nastąpiły znaczne zmiany w naszym zakładzie. Poprawiły się bardzo warunki socjalno-bytowe oraz warunki bezpieczeństwa i higieny pracy. Wprowadzono system czterobrygadowy, który jest dużym udogodnieniem, szczególnie zaś dla kobiet pracujących. Mamy więcej czasu dla spraw osobistych i rodzinnych.

Nastąpiły również zmiany w moim życiu osobistym. W roku 1957 wyszłam za mąż, wychowuję dwie córki, z których starsza uczęszcza do Technikum Meblarskiego a młodsza kończy szkołę podstawową i chciała by kontynuować naukę w Liceum Ekonomicznym lub Ogólnokształcącym.

Marzę aby moje dzieci obrały zawód, w którym praca będzie dawała im zadowolenie i satysfakcję. Chciałabym aby były dobrymi pracownikami i obywatelami naszego kraju.

Jaki powinien być przełożony?

(Dokończenie ze str. 1)

stałe działania, warto się przyjrzeć pracy nadzoru, aby stwierdzić w której brygadzie, zmianie lub oddziale, można by osiągnąć znacznie więcej, gdyby lepszy był styl i metody kierowania ludźmi.

Popelniamy tutaj najczęściej jeden z dwóch najpoważniejszych błędów. Są przełożeni, którzy swoje opinie, koncepcje i polecenia narzucają bez

żadnej dyskusji lub konsultacji. Inni dla odmiany starają się być „dobrymi wujaszkami”, pozwalają na wszystko, byle się nie narazić załozdę. Ani jeden ani drugi sposób „kierowania” nie budzi entuzjazmu u pracowników, ani jeden ani drugi nie może zapewnić dobrych wyników, bo nie pociąga za sobą załogi.

Jaki jest wasz przełożony? Czy podobny — niestety — do któregoś z dwóch podanych tu przykładów? Napiszcie do nas, byle nie anonimowo. Nazwiska naszych korespondentów, zachowamy dla własnej wiadomości.

Stefan Karski

Dla członków klubu HDK

Działający w naszym zakładzie Klub Honorowego Dawcy Krwi, którym opiekuje się Zakładowy Oddział Samoobrony, nie tylko organizuje honorowe dawstwo krwi (w roku 1975 członkowie Klubu oddali do „Banku” ponad 102 l. krwi), ale również różnego rodzaju imprezy dla swoich członków, wśród których dużym powodzeniem cieszą się organizowane co roku wycieczki turystyczno-krajoznawcze.

Aby w tym roku umożliwić udział w takich wycieczkach większej niż zwykle liczbie członków i w większym stopniu uwzględnić zainteresowania różnymi regionami naszego kraju, zamiast tak jak dotychczas, organizować jedną wycieczkę tylko

dla krwiodawców, Zarząd Klubu uzgodnił z Zarządem Oddziału PTTK, że członkowie HDK będą mieli zarezerwowane dla siebie miejsca aż w czterech dalekich wycieczkach autokarowych.

W dniach od 29 kwietnia do 2 maja do Warszawy, od 27 do 30 maja do Gdańska, od 1 do 4 lipca do Krakowa i od 23 do 26 września do Białowiesza.

Znając tak wcześnie, bardzo urozmaicony całoroczny plan, wycieczek, należy już dzisiaj pomyśleć o urlopie i wcześniejszym zgłoszeniu swojego udziału, w Zarządzie Klubu HDK.

Kazimierz Wiśniewski

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1229 wystawioną dla Henryka Zielińskiego.

Unieważnia się zgubioną książeczkę odzieżową wystawioną dla Mieczysława Kabaty.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3529 wystawioną dla

Juliana Niebieszczańskiego.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 4583 wystawioną dla Andrzeja Tschyrcha.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 5538 wystawioną dla Stanisława Jaroszewskiego.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr a książeczek odzieżowej do Działu Zaopatrzenia.

Nowi kandydaci PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

dziale Głównego Pomiarowca, Władysława Skoczenia siarczkownika w Oddziale Wiskozy i Krzysztofa Dąbka hydraulika w Wytwórni Mechaniczno-Remontowej. Temu ostatniemu rekomendacji udzielił przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS Jan Nowak, który tak uzasadnił prośbę o przyjęcie w szeregi kandydatów:

— „Towarzysza Krzysztofa Dąbka znam od dawna, jest on aktywistą ZMS w naszym zakładzie, obecnie jest członkiem Prezydium Zarządu Zakładowego ZMS, wiceprzewodniczącym do spraw młodzieży robotniczej. Ze swoich obowiązków zawodowych i społecznych wywiązuje się sumiennie i z pełnym zaangażowaniem, powierzono mu nawet zastępstwo brygadzysty. Swoją postawą Krzysztof Dąbek całkowicie zasługuje na przyjęcie w poczet kandydatów PZPR”.

Rekomendacje jakie wystawiają nowym kandydatom ich towarzysze pracy zawodowej i społecznej świadczą, że przyjmowani są w szeregi partii naprawdę najlepsi.

Jerzy Fiałkowski



Pułapka w Oddziale Włókniarni przyczyną wypadku przy pracy

9 lutego br. miał miejsce w Oddziale Włókniarni wypadek, któremu uległ Józef Werda brygadzysta ślusarzy brygady wentylacyjnej.

W czasie dokonywania pomiarów kanałów wentylacyjnych stanął on na blachę, która przykrywała wąż o wymiarach 90x120 cm. Blacha usunęła się i Józef Werda spadł razem z nią z wysokości blisko czterech metrów do wnętrza komory wentylacyjnej, doznając złamań obu rąk w obojętnej nadgarstka oraz kalecząc sobie czoło.

Przyczyną wypadku było oczywiście niewłaściwe zabezpieczenie otworu w stropie komory, zbyt cienką i małych rozmiarów blachą.

Taki sposób postępowania przypomina prastary sposób polowania na dzikiego zwierza, jaki stosowali nasi pradziadkowie, zanim wynaleźli skuteczniejszą broń. Wykopywali oni duży dół i okrywali go gałęziami, co stanowiło doskonałą pułapkę na niedźwiedzia.

Dlatego w roku 1976 w Oddziale Włókniarni organizuje się tego rodzaju pułapki na pracowników, trudno odgadnąć.

W poleceniach po wypadku zaleca się przeprowadzenie kontroli wszelkiego rodzaju zabezpieczeń otworów, włazów, studzienek, również w miejscach trudno dostępnych.

Ponieważ do chwili obecnej nie ma my wiadomości o nowym podobnym wypadku przy pracy, należy przypuszczać, że kontrolę przeprowadzono albo bardzo ostrożnie, albo za mało

dokładnie, gdyż nie wątpimy, że zwycaj tymczasowego przykrywania pułapek przyjął się w naszym zakładzie znacznie szerzej, niżby się na pozór wydawało.

Bronisław Ralo



Tutaj miał miejsce wypadek.

Fot. Z. Adamski

W Wydziale „El”

(Dokończenie ze str. 1)

— „Uporanie się z wszelkimi trudnościami jest możliwe dlatego — powie dział nam dalej kierownik, inż. Tadeusz Rochnowski — że mamy wielu ofiarnych pracowników, którym nie jest obojętne w jakich warunkach pracują, sami więc oni dbają nie tylko o sprawność maszyn i urządzeń, ale również o bezpieczne warunki pracy i warunki socjalne.

Do najlepszych pracowników nasze go Wydziału zaliczam w pierwszym rzędzie, że służby mechaniczne: Jana Dachowskiego, Mariana Obrzuta i Henryka Świątkę, z pracowników produkcyjnych: maszynistę Stanisława Głabę oraz palaczy Mieczysława Waleśiaka i Szczepana Piekusę. Wśród pracowników hali maszyn po mocnych wyróżnia Stanisława Kiernickiego, który dobrze wywiązuje się z pracy zawodowej, szczególnie dba o estetykę i wygląd hali, z własnej inicjatywy pomalował wszystkie urządzenia i dba o właściwą gospodarkę olejami.

Niestety mieliśmy również takich pracowników, którzy źle pracowali jak np. Janusz Wójcicki, którego zwolniliśmy za nadużywanie alkoholu, podobnie jak Henryka Nadratowskiego.

Znaczna większość załogi naszego Wydziału to pracownicy o długim stażu pracy sumienni, zdyscyplinowani. To właśnie dzięki nim nasz

Wydział wykonuje swoje zadania z nadwyżką.

Do niedawna przodowali także w poprawie warunków bhp i dwukrotnie z rzędu: za drugie półrocze 1974 i pierwsze półrocze 1975 zdobyliśmy puchar przechodni „Wspólnego Celu” w grupie usługowej i plakietki „Pracujemy bez wypadków”. Nie stety od drugiego półrocza ubiegłego roku nie potrafimy utrzymać się od wypadków. W drugim półroczu 1975 roku niegroźne zresztą wypadki w skutek własnej nieuwagi spowodowali Wacław Liziański i Mieczysław Filipiak, w pierwszym kwartale br. Wskutek złej organizacji pracy i również własnej nieuwagi, spowodował wypadek przy pracy Edward Ciszewski.

Przedsięwzięliśmy szereg kroków zapobiegawczych, aby wyeliminować możliwość powtórzenia się wypadków w naszym Wydziale, szczególną rolę do spełnienia mają tu mistrzowie, którzy bieżąco kontrolują stan urządzeń i ich sprawność, zwracają uwagę obsłudze na bezpieczną pracę, omawiają każde ewentualne uchybienie.

Sądzę, że tak prowadzona profilaktyka, pozwoli nam ponownie znaleźć się na pierwszym miejscu we wspólnotnictwie o puchar przechodni „Wspólnego Celu”.

Zbigniew Adamski

Migawki z dyskusji na konferencji Rady Zakładowej

W dyskusji na Konferencji Rady Zakładowej wzięło udział 13 osób. Najdłuższe było przemówienie dyrektora naczelnego mgr Stanisława Bogusza trwające 18 minut, najkrótsze 3 minutowe laborantki Zofii Franczak. Łącznie dyskusja trwała od godziny 15 do 17.35 z jedną 10-minutową przerwą.

Najbardziej interesujące było wystąpienie Bolesława Zienkiewicza z Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, który ze wzruszeniem mówił o tym, że w roku 1975 otrzymał upragnione mieszkanie w

nowym budownictwie, w budynku wykonanym przez SOWI. Apelowo o kontynuowanie budownictwa mieszkaniowego, aby zabezpieczyć zapotrzebowanie na mieszkania naszej załogi. W imieniu SOWI zadeklarował, że mimo trudności w zapotrzebowaniu w materiałach budowlanych, budowa nowych domów będzie przebiegała sprawnie.

W dyskusji bardzo często poruszana była tematyka czasów, mówiono o ośrodku w Uście i innych miejscowościach czasowych, Cho-

(Dokończenie na str. 3)

Listy do redakcji

(Ciąg dalszy ze str. 1)

czy też nie. Bardzo często mydła leca na przemian z ługiem. Odpyw ługu należy eliminować. Po odmydleniu również zaczyna lecieć ług, końca odmydlenia nie da się przewidzieć. Tych spraw nie ureguje średnica rurociągu. Kierownik Wytwórni Celulozy inż. K. Kościelski.

Na wysypisku

— „W odpowiedzi na notatkę „Cement na wysypisku” informujemy, że materiały izolacyjne i cement nie zostały wywiezione na wysypisko przez naszych pracowników.

Materiały te zniknęły z budowy przy Elastonie i nie mogliśmy odszukać tego, kto je wywiózł, kto aż tak „dokładnie” sprząta teren. Niezależnie od tego dziękujemy korespondentowi za zwrócenie uwagi, ponieważ odzyskaliśmy materiały i chociaż nie w tej ilości jak podano w notatce, to zostały one zużyte do izolacji. Mgr inż. J. Gajdecki — kierownik zespołu budowlanego SOWI”.

Na bakier z przepisami BHP

— „W sprawie notatki „Na bakier z przepisami BHP” zamieszczonej w numerze 5 „Wspólnego Celu” wyjaśniamy co następuje:

Używana przez pracownika lampa przenośna, jak to pokazuje zrobione zdjęcie, posiada siatkę ochronną i jesteśmy przekonani, że została ona zatwierdzona przez odpowiednie instytucje, w tym i pod względem bhp. Lampy te zostały pobrane z magazynu i są używane, jak mamy nadzieję, nie tylko w warsztacie ołwiarskim. To, że lampy przenośne są złe, sami możemy potwierdzić i o ile to możliwe prosimy o interwencję w tej sprawie u czynników, do tego kompetentnych. Lampa przenośna po siadła kłoz, do połowy pomalowana na zielono i mieści się w nim żarówka 25 W. Natomiast by uzyskać światło godne oświetlenia stanowiska pracy, jesteśmy zmuszeni stosować żarówkę 100 W, które się w kłozu nie mieszczą. Oświetlenie warsztatu ołwiarskiego jest złe, o czym wielokrotnie zawiadamialiśmy Dział Elektryczny i komórkę bhp a zamówienie na dodatkowe oświetlenie boczne jest złożone od dwóch lat i jak na razie bez rezultatu.

Natomiast wykonywane przez nas urządzenie produkcyjne wymagające wysokiej jakości wykonania, potrzebuje dobrego oświetlenia.

Jesteśmy więc zmuszeni korzystać z taniego sprzętu jakim dysponuje nasz magazyn. Mistrz remontowy J. Zapiórkowski.

— „Dotyczy: oświetlenia warsztatu ołwiarskiego.

W celu poprawy oświetlenia ogólnego warsztatu ołwiarskiego, dokonaliśmy w ubiegłym roku wymiany lamp z oświetlenia żarowego na rtęciowe. Jednocześnie obniżyliśmy wszystkie punkty świetlne o 80 cm poprawiając w ten sposób oświetlenie ogólne. Przewidujemy w przyszłości, po otrzymaniu zamówionych lamp, dwukrotne zwiększenie oświetlenia ogólnego poprzez wymianę lamp o mocy 125 W, na lampy o mocy 250 W.

Na wykonanie lamp przenośnych o obniżeniu napięcia (bezpiecznym 24V) Wydział Elektryczny nie ma wpływu, gdyż wykonane są one zgodnie z obowiązującą normą. Pragnę nadmienić, że do lamp tego typu można używać żarówek o maksymalnej mocy 60 W. W celu umożliwienia korzystania w większym stopniu z oświetlenia o obniżonym napięciu, wykonaliśmy w ubiegłym roku dodatkowo cztery gniazda wtykowe. Kierownik Wydziału Elektrycznego inż. H. Wysocki.

— „Lampy przenośne hermetyczne, są lampami typowymi i służą do oświetlenia tych miejsc pracy, w których ze względu na ich charakter, nie ma instalacji oświetleniowej, jak również do oświetlenia miejsc trudno dostępnych (oświetlenie miejscowe-punktowe, nie o charakterze oświetlenia ogólnego).

Przenośne lampy hermetyczne typu LHE i LHB ogólnie są dostępne w sprzedaży, zgodnie z katalogiem Cen

(Dokończenie na str. 3)

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Andrzej Grzelak, mgr Maria Kolańska, Roman Małeck, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Nasz nieustający konkurs na najlepszą korespondencję miesiąca trwa! W styczniu nagrodę specjalną — przyznaliśmy Józefowi Kosiarze, w lutym — Kazimierzowi Osieckiemu, w marcu nagrodę przyznajemy Antoniemu Orłowskiemu za korespondencję pt. „Przerwa w pracy”.

Nadal pierwszeństwo w tej rubryce mają notatki poruszające sprawy rezerw zakładowych, oszczędności su-

rowców i materiałów, organizacji pracy itp.

Niezależnie od honorarium, które za każdą notatkę zamieszczoną w tej rubryce wynosi od 20 do 70 zł, w zależności od ważności poruszanej tematyki i trafności oceny, autorzy wyróżnionych w każdym miesiącu korespondencji otrzymują nagrodę specjalną w postaci bonów książkowych lub bezpłatnych biletów do teatru.

Dlatego niepokoi mnie fakt, że po bardzo skromnej działalności naszej Zakładowej Sekcji PZW w roku ubiegłym, również w tym roku nie ma zapowiedzi na poprawę, gdyż mimo upływu pierwszego kwartału nie podano do wiadomości jeszcze żadnych informacji, co się będzie w Sekcji robiło, a przecież powinniśmy być już dzisiaj z całorocznym programem działalności zapoznani.

Cieszy, że przynajmniej zawody wędkarskie o puchar „Wspólnego Ce-

lu” odbędą się, jak co roku, ale przecież w wyprawach wędkarskich bardziej aktywna niż gazeta zakładowa, powinna być Sekcja PZW!

Była wiadomość w gazecie, że członkowie naszej Sekcji mają w czy nie społecznym wykonać 27 tablic, które mają być następnie ustawione przy zbiornikach wodnych. Ale równie i o tym odcinku działalności ci cho i więcej nikt nie wie.

Obudzić z błogiej ciszy Zarząd Sekcji PZW. Niecierpliw wędkarz.—

Manko w butelkach

„To dobrze, że woda stołowa „Wojcieszowianka” staje się coraz bardziej popularna w naszym zakładzie a Dział Socjalny dostarcza nam ją w coraz to większych ilościach.

W lipcu i sierpniu ubiegłego roku wypijaliśmy tego smakowitego trunku dziennie około 4.000 butelek, obecnie w miesiącach zimowych, choć pragnienie jest znacznie mniejsze, wypijamy 3.000!

Jeżeli więc nawet pragnienie w miesiącach letnich 1976 roku wzrosło, „Wojcieszowianki” nie powinno zabraknąć, gdyż zakupiono już nowoczesny aparat do automatycznego napełniania i kapslowania butelek, wodę stołową będziemy więc w przyszłości rozlewać do butelek, w zakładzie.

Nie będzie więc problemów z wodą ale za to jest problem z butelkami. Otóż tylko w roku 1975 zginęło 30 tysięcy butelek, to jest jeden wagon 20-tonowy.

Co się z nimi stało?

Niestety nikt nie potrafi dać na to pytanie precyzyjnej odpowiedzi. Należy przypuszczać, że oprócz takich ubytków jak stłuczenie, wielu pracowników traktuje butelki po „Wojcieszowiance” jak swoją prywatną własność i wynosi je do domu, bez poczucia obowiązku do zwrotu.

Trzeba się zastanowić poważnie nad tą sprawą. Myślę, że nie wystarczy tylko apelować do poczucia uczciwości załogi, ale że również konieczne są kroki zmierzające do zabezpieczenia przed tak dużymi stratami naszego majątku trwałego. Rudolf Mirski.—

„R” jak rezerwa

— „Niedawno wprowadzona została w Laboratorium Analitycznym następująca zmiana organizacyjna:

Do pobierania prób płynów z maszyn rusztowych w Oddziale Włóknieniarni wyznaczono czterech pracowników. Pobieranie i dostarczenie próby do wykonania analizy w Laboratorium zajmuje średnio 10 minut czasu, pozostałą część z przeznaczonej na ten cel godziny czasu, to znaczy 50 minut — odpoczywają.

Naszym zdaniem — a mamy wrażenie, że nie tylko naszym, jest to niesłuszne, zwłaszcza, że znaczna większość laborantek zatrudnionych w tym Laboratorium, jest znacznie ob-

ciążona pracą, podczas gdy ci pracownicy nie są wykorzystani.

Przeprowadzamy często w naszym zakładzie różnego rodzaju reorganizacje. Każda z nich powinna mieć w pierwszym rzędzie na celu ujawnienie i następnie zagospodarowanie wszelkiego rodzaju rezerw, a nie tworzenie nowych i to w dodatku tak oczywistych.

Prosimy o interwencję.

Laborantki.—

List wędkarza

— „Jestem wędkarzem i z wędkarstwem łączę swój i swojej rodziny wypoczynek po pracy, na łonie przyrody.

Migawki z dyskusji na Konferencji Rady Zakładowej

(Dokończenie ze str. 2)

ciągły głosy były różne, przeważała opinia, że należy utrzymać ośrodek w Uście, gdyż wczasy nad morzem są naszej załodze bardzo potrzebne,

Proponowano również aby szybciej ukończyć budowę ośrodka w Sosnowcu i prowadzić wymianę z innymi zakładami: Sosnowka za wczasy nad morzem. Była też jeszcze inna propozycja: budujmy ośrodek w Karpaczu lub w Szklarskiej Porębie, również dla takiej wymiany. Taki ośrodek mógłby być czynny również w zimie.

Zie ostatnio zaopatrzenie w takie fragmenty odzieży roboczej jak: kożuski, kalesony, skarpetki, niewłaściwa jakość butów gumowych, które są niewygodne i szybko pękają, również były tematem głosów w dyskusji.

Władysław Kaczmarek społeczny oddziałowy inspektor pracy Wytwórni Włókien Celulozowych w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na braki w obsadzie lekarskiej Przychodni Zakładowej, oraz poruszył „odwieczny problem” stanowisk pracy dla pracowników przenoszonych przez lekarza do pracy bez kontaktu z dwusiarczkiem węgla.

W Oddziale Włóknieniarni należałoby zająć się remontem dachu, który przecieka i w czasie deszczu woda zalewa urządzenia energetyczne, wymaga poprawy wentylacja na ciągach białenia włókna na watę.

Mimo bardzo wszechstronnej dyskusji, niestety nikt nie powiedział ani

słowa o trudnościach technologicznych, jakie miał nasz zakład z początkiem br., w produkcji włókna wiskozowego.

To zrozumiałe, że o sprawach przykrych, mówi się niechętnie, ale chociaż trudności te należą do przeszłości, ich skutki w realizacji planów nie zostały jeszcze zlikwidowane, myślimy więc, że dobrze byłoby, wyjaśnić, jak zamierzamy nadrobić zaległości.

Przedstawiciel Związku Zawodowego Chemików Waldemar Kiesz ocenił pozytywnie działalność związkową w naszym zakładzie w minioniej kadencji i pracę załogi Cielwiskozy, która w roku 1975 uplasowała się w czołówce w Zjednoczeniu. Wyraził również nadzieję, że rok 1976 zakończy się pomyślnie, mimo trudności na początku roku.

Izydor Janko

Dopiero osiemnaste miejsce we współzawodnictwie „Nasza stołówka świadczy o naszym Oddziale” za rok 1975 zajęła stołówka warsztatu ołowiarskiego której fragment pokazujemy na zdjęciu. Stołówkę prowadzi Grażyna Mitrus.

Fot. Z. Adamski



Na dwóch scenach

27 marca jest na całym świecie obchodzony jako Międzynarodowy Dzień Teatru. Jest to także święto aktorów, reżyserów, scenografów i pracowników technicznych sceny jeleniogórskiej, niezwykle zasłużonej dla kultury w naszym regionie.

Jeleniogórski teatr rozpoczął swoją działalność zaraz po zakończeniu wojny, jako pierwszy teatr na Dolnym Śląsku.

Tutaj rozpoczynali swoją karierę aktorzy tej miary co Adam Hanuszkiewicz, Stanisław Zaczek, Wiesław Golas, Ignacy Machowski i inni.

Jeleniogórska scena miewała różne okresy: dobre i złe, ale zawsze

prawie cieszyła się sympatią publiczności.

W roku 1973 kierownictwo artystyczne naszego teatru objęła Alina O-bidniak i jej zasługą jest, że o Teatrze im. Cypriana Norwida jest głos no w całym kraju. Wypowiadają się o nim pozytywnie najwybitniejsi krytycy, współpracują reżyserzy tej miary co Adam Hanuszkiewicz, Henryk Tomaszewski, Krzysztof Pankiewicz, prawie każda premiera staje się wydarzeniem.

Teatr prowadzi działalność repertuarową na dwóch scenach. Na dużej scenie wystawiane są często pozycje klasyczne, przeznaczone dla szerokiej widowni. Mała scena jest sceną eksperymentalną: sztuki na niej wystawiane składają do dyskusji i są przeznaczone dla widza bardziej już wyrobionego. Raz w roku, podczas Jeleniogórskich Spotkań Teatralnych, jest okazja do skonfron-

towania dorobku Teatru Jeleniogórskiego z propozycjami przyjeżdżających do Jeleniej Góry teatrów z innych miast.

Dwie najnowsze premiery Teatru im. C. Norwida to „Don Juan” Mollera w reżyserii Krzysztofa Pankiewicza i „Odnawiciel” Jerzego Jesionowskiego w inscenizacji Aliny O-bidniak.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru składamy serdeczne chociaż spóźnione życzenia wszystkim ludziom jeleniogórskiej sceny.

Przy tej okazji sygnalizujemy podjęcie stałej rubryki w naszej gazecie o Jeleniogórskim Teatrze, którego głównym celem jest zapoznanie pracowników naszego zakładu z działalnością teatru i w konsekwencji nawiązania między załogą Cielwiskozy i Teatrem stałych, serdecznych, owocnych kontaktów.

Andrzej Grzelak

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 2)

trali Technicznej, do żarówek normalnego szeregu do 60 W, i używa się ich wraz z transformatorem bezpieczeństwa 24 V.

Jak sama nazwa wskazuje, nie wolno używać tych lamp bez kloszy hermetycznych i siatki ochronnej, jak również zakładać większe żarówki jak 60 W, co jest wystarczające do oświetlenia miejscowego (punktowego). Włożenie do klosza hermetycznego żarówki 100 W, w tego typu lampach, jest niedopuszczalne, ze względu na tworzenie się dość wysokiej temperatury wewnątrz klosza i w związku z tym, producent w charakterystyce technicznej określa maksymalną wielkość żarówki (60 W).

Wymiana żarówek na większe tj. do 60 W, zależy tylko od operatywności mistrza, w porozumieniu się z elektrykiem lub narzędziownią Głównego Mechanika.

Ogólne oświetlenie warsztatu ołowiarskiego jest wystarczające, szczególnie po prawej stronie warsztatu, w pasie szerokości 2/3 hali, po lewej stronie warsztatu przy ścianie w pa-

sie 1/3 hali, należy unikać prac z małymi detalami.

Do czasu poprawienia oświetlenia w tej części hali, istnieje konieczność używania lamp przenośnych o napięciu 24 V.

W warsztacie ołowiarskim instalacja elektryczna i oświetleniowa ma być typu hermetycznego, ze względu na obowiązki i konieczność częstego zmywania ścian.

Niezależnie od powyższego, treść notatki i odpowiedź Mistrza warsztatu ołowiarskiego omówiono z Kierownikiem Wydziału Remontowego i zwrócono uwagę na obowiązki mistrza, który winien organizować stanowiska pracy zgodnie z przepisami bhp i zaopatrzyć pracowników w odpowiednio bezpieczny sprzęt techniczny.

Równocześnie wystąpiono z wnioskiem o udzielenie upomnienia Mistrzowi warsztatu ołowiarskiego, za niedopełnienie obowiązków, wynikających z art. 235 Kodeksu Pracy.

Dziękujemy za współpracę, szczególnie za zdjęcie, które pokazuje nie prawidłowość w stosowaniu sprzętu i obojętne, tolerancyjne stanowisko mistrza, na tego rodzaju niedociągnięcia. St. inspektor bhp. W. Kokościński.—

ROMANTOSCI NIE DO GINKI

OPOWIĄSTKI SPOD CIEMNEJ GWIAZDKI

W pewnym porządnym, szanującym się zakładzie, o racjonalizatorach i racjonalizacji było kiedyś bardzo głośno. W tym to właśnie zakładzie zrodziła się przed laty piękna inicjatywa, tak zwanego czynu pięciolatki, w którym racjonalizatorzy Dolnego Śląska swoimi projektami, przysporzyli zakładom i Krajowi, wiele milionów złotych oszczędności. I oto od dłuższego czasu w tym to właśnie porządnym zakładzie, usnął Klub Techniki i Racjonalizacji, przy czym nie chodzi już tylko o to, że nie ma konkursów i giełd, że Zarząd KTiR nie ma podobno Prezesa, ale nawet nikt z poczuwających się do przynależności klubowej, nie zwrócił przez kilka dni uwagi na fakt, że skrzynka pytań i wniosków, Klubu, która miała być najważniejszym łącznikiem między zarządem a załogą, rozlatuje się i nie zdobi a szpeci, oraz że nie sposób do niej włożyć listu, gdyż brakuje jej jednej ścianki...

Wyjaśnienie końcowe: ten szanujący się zakład do Celwiskozy, skrzynkę KTiR zlikwidowaliśmy.

S.

NOWY I JUŻ DAŁ SIĘ POZNAĆ

Jerzy Lekowski nie pracuje długo w naszym zakładzie (w Wydziale „El”) a już dał się poznać z tej złej strony.

23 marca br. próbował wynieść bez zezwolenia z zakładu zawór, który zabrał z warsztatu.

Złe, że w warsztacie nie przechowuje się należycie majątku zakładowego.

E.

WIADOMOŚCI OD STARYCH ZNAJOMYCH

Od Herberta Jurinasa, który długi czas pracował w Oddziale Włóknieniarni, otrzymaliśmy kartkę z Kolonii w RFN, następującej treści:

„Drogi Redakcji oraz współpracownikom serdeczne życzenia ze stałego miejsca pobytu w Köln zasyła Herbert Jurinas z żoną.—”

Do kartki dołączone zostało zdjęcie z gazety „Express-Köln” przedstawiające Herberta Jurinasa z małżonką i teściową w domu, które uzupełniało wywiad, jaki gazeta zrobiła z H. Jurinase. Zdjęcie uzupełniały dwa fragmenty jego wypowiedzi: „W Kolonii podoba mi się”, ale trzeba wypełnić „za dużo formularzy”. ks

NASZE ZWYCZAJE (ZŁE)

Już ponad dziesięć lat organizujemy wystawy w naszym zakładzie, ilość zwiedzających wynosi tysiące osób, i chociaż nie zawsze wystawa jest pilnowana, jako że sala udostępniana jest również na różnego rodzaju zabrania i szkolenia, nie było dotychczas żadnych zmartwień z eksponatami. Dopiero z ostatniej wystawy, jakiś „hobbysta” przywłaszczył sobie na raty, dwie pięknie oprawione broszury.

Strata finansowa nie jest wielka, ale sprawia kłopot organizatorom, ponieważ materiały były wypożyczone.

Jeszcze większy jest wstyd: czy nie lepiej było przyjść i zapytać, czy nie można tej broszury było otrzymać?

K.

A JEDNAK KWARTALNIE

Ponieważ nowy rok nie przynosi dalszej wybitnej poprawy w odpowiedziach na krytykę prasową, „Wspólny Cel” będzie wręczał „dyplomy z żółtym” tym Kierownikom, którzy zbyt wolno odpowiadają na uwagi listów i notatek krytycznych, RAZ W KWARTALE a nie jak planowaliśmy poprzednio, raz w roku.

Chyba że kwartał będzie pomyślny i nikt na takie „wyróżnienie” nie zasłuży!

K.

TERESA Fot. Z. Adamski



Z KRONIKI ZAKŁADU

Po raz pierwszy w historii współzawodnictwa o puchary przechodnie „Wspólnego Celu” najwyższą ocenę w grupie usługowej za II półrocze 1975 roku otrzymał Wydział Mechaniczny.

Na zdjęciu niżej: reprezentacja Wydziału z pucharem i dyplomem naszej gazety. Od lewej: inż. Tadeusz Markiewicz kierownik Wydziału, Antoni Lewicki i Henryk Zagrodnik przewodniczący Związkowej Rady Oddziałowej.

Tekst S. K., zdjęcie Z. A.



wiadomości Sportowe



Przegrana na własnym boisku Wysoka wygrana w Kamiennej Górze

Nie umieli sobie poradzić na własnym boisku, pokrywając kilkucentymetrową warstwą śniegu, w spotkaniu z Victorią Boguszków piłkarze MZKS, przegrywając 0:1.

Ich przeciwnicy lepiej radzili sobie na śniegu, potwierdzili się przy tym opinia z naszej analizy systemu jesiennego, że piłkarze Victorii są specjalistami w wygrywaniu spotkań mistrzowskich na obcym terenie; po przednio u siebie uzyskali tylko remis 0:0 z legnicką Miedzią.

MZKS w tym spotkaniu grał w składzie: Należyty — Kowal, Kropiński, Sakowicz, Stefańczyk — Miśkiewicz, Kiszka, Zarczyński — Kocniowski, Jończy, Benke. W 60 minucie gry Jończy zmienił Charko.

A oto inne wyniki tej kolejki rozgrywek.

Do dużej niespodzianki należy zaliczyć remis 0:0 kandydata na mistrza grupy Chrobrego, na własnym boisku w Głogowie, z kandydatem do spadku Łużycami Luban.

Górnicy Wałbrzych wywiozli dwa punkty z trudnego terenu w Bolesławcu, zwyciężając 2:1 z BKS i utrzymując się na pozycji lidera.

Lechia Piechowice dobrze zagrała w Chojnowie zwyciężając 4:0 Chojnowiankę.

Ciekawą formę zaprezentował w Gryfowie tamtejszy Gryf, który po przegranej aż 0:5 w Kamiennej Górze z Olimpią, tym razem rozgromił 6:0 rezerwę lubińskiego Zagłębia.

Miedź Legnica, którą obecnie prowadzi b. trener MZKS Szymon Mirer zwyciężyła na własnym terenie 1:0 Olimpię Kamienną Górę, strzelając bramkę dnia z rzutu karnego.

Górnicy pokonali w Polkowicach Stal z Chocianowa 1:0.

Po słabym występie MZKS na własnym boisku z Victorią, z pewną obawą oczekiwano w Jeleniej Górze, na wynik wyjazdowego meczu z Olimpią w Kamiennej Górze.

Rzeczywistość okazała się jednak bardzo korzystna dla naszego zespołu, który dobrze zagrał we wszystkich liniach i zwyciężył 4:0. Bramki padły w 23 i 28 minucie ze strzałów Kocniowskiego: były to „dobitki” w sytuacjach podbramkowych, w 43 minucie po dośrodkowaniu Miśkiewicza Zarczyński zdobył trzecią bramkę volejem, ostatnia, czwarta bramka padła w 60 minucie ze strzału Benkego.

MZKS grał w składzie: Należyty — Kowal, Kropiński, Sakowicz, Stefańczyk — Miśkiewicz, Kiszka, Zarczyński — Jończy, Kocniowski, Benke. Po przerwie Kocniowski zmienił Charko a Miśkiewicza nowy nabytek z Orła Mysłakowice — Wawrzyński.

W tej samej kolejce rozgrywek: w najważniejszym spotkaniu kolejki wałbrzyski Górnik zwyciężył 1:0 na własnym boisku Chrobrego z Głogowa i nadal znajduje się na czele tabeli.

Łużycy nie zrobili tym razem niespodzianki i przegrali w Lubaniu

1:2 z Chojnowianką, Lechia na własnym boisku zwyciężyła tylko 1:0 Gryf Gryfów Śląski, bez większych sukcesów walczy w klasie dolnośląskiej Miedź Legnica, która na boisku w Lubinie zremisowała 0:0 z rezerwą Zagłębia. Stal Chocianów pokonała 1:0 na własnym terenie BKS, drużynę trenera Stanisława Zagrodnika.

Spotkanie Victoria Gorze — Górnik Polkowice odbędzie się w innym terminie.

A oto tabela rozgrywek po szesnastu kolejkach:

1. Górnik Wałbrzych	27	35:5
2. Lechia Piechowice	26	24:7
3. Chrobry Głogów	24	30:8
4. MZKS Jelenia Góra	23	29:11
5. BKS Bolesławiec	16	17:16
6. Victoria Gorze	16	17:18
7. Olimpia Kamienna Góra	14	19:19
8. Górnik Polkowice	14	16:18
9. Chojnowianka	14	17:22
10. Stal Chocianów	13	13:28
11. Miedź Legnica	12	15:23
12. Gryf Gryfów Śląski	11	15:24
13. Zagłębie Ib Lubin	6	11:23
14. Łużycy Luban	6	13:46

Nadal nie widziecie się rezerwy MZKS. Przegrała ona kolejne spotkanie na własnym boisku z Cementem Raciborowice 2:3 i zajmuje zagrożone spadkiem miejsce w tabeli rozgrywek klasy „A”. W grupie tej prowadzi krocząc od zwycięstwa do zwycięstwa zespół Olimpii Kowary, prowadzony przez trenera Mieczysława Cybulskiego.

Michał Klonowicz



Kocniowski — piłkarz MZKS strzelił dwie bramki w meczu z Olimpią w Kamiennej Górze.

Fot. Z. Adamski

ROZRYWKI WYŚŁÓWK PODR. J. NAWOJSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 6 naszej gazety:

POZIOMO:
pik, bilon, melonik, kozak, tok, PIONOWO:
filozof, pilot, konak, bek, NIK.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Mieczysław Piasiecki.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

POZIOMO:

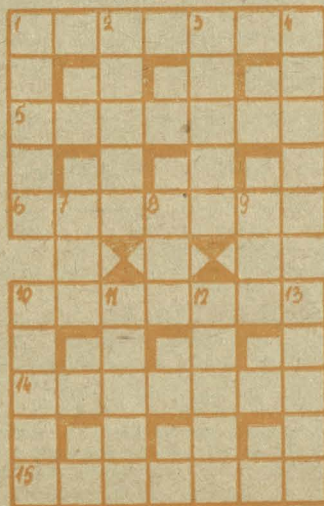
1. nieruchomość, 5. długa opowieść poetycka o wielkich czynach, 6. wierszowana zagadka, 10. noszony niegdyś przez mężczyzn ubiór wierzchni, zapinany pod szyją na pętelce, 14. pasmo górskie w Italii, 15. osada kozacka.

PIONOWO:

1. gmin, pospólstwo, 2. plucha, 3. ryba z rodziny łososiowatych, 4. kwitnie raz w swoim życiu, 7. wada

wzroku, 8. trunek, 9. choroba zakaźna, 10. zamęt, bezład, 11. w cyrku, 12. dowód niewinności, 13. przeplata przez Bolzano.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 kwietnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Na matach w Bielawie

Drugie miejsce w punktacji drużynowej zajęli zapaśnicy — młodzieży MZKS Jelenia Góra, w turnieju kwalifikacyjnym w Bielawie, w którym uczestniczyło 106 zawodników z 9 klubów naszego Okręgu.

Najwięcej punktów zdobył Pafawag Wrocław 128,5, 2. MZKS Jelenia Góra 85 pkt., 3. Zagłębie Wałbrzych 49,5 pkt., 4. Victoria Boguszków 47 pkt., 5. Bielawianka 26,5 pkt.

Nasi zapaśnicy zajęli następujące miejsca: I miejsce w wadze 32 kg — Janicki, w wadze 36 kg — Pardus, w wadze +75 kg — Mielniczek, II miejsce w wadze 60 kg — Fluder, III miejsca: w wadze 36 kg — Użałowicz, 48 kg — Iwanek, IV miejsca: 36 kg

— Górecki, 40 kg — Wiczorkiewicz, +75 kg — Figula, 60 kg — Gembura, V miejsce: 32 kg — Janicki, 44 kg — Malczewski, VI miejsce — 52 kg — Kuczer.

Najlepszym zawodnikiem naszego zespołu był Pardus, który wszystkie swoje walki wygrał przed czasem, najładniejszą walkę stoczył w finale wagi 60 kg Fluder, niestety przegrywając z Klimkiem z Pafawagu.

Marian Kot

Sukcesy na otwarcie sezonu



Kolarze MZKS z powodzeniem startowali w wyścigu szosowym na otwarcie sezonu w Sobótce.

W kategorii seniorów na dystansie 64 km zwyciężył Fałtyń Dólmel Wrocław przed Jankiewiczem Piast Nowa

Ruda. Łąbus MZKS zajęli piąte miejsce.

W kategorii juniorów starszych na dystansie 50 km zwyciężył Mokiejewski Dólmel Wrocław.

W kategorii juniorów młodszych na dystansie 32 km zwyciężył Kilanowski MZKS przed Olejnikiem Moto Jelcz i Borotką MZKS.

W kategorii młodzików na dystansie 20 km również zwyciężył zawodnik MZKS Leśko przed Drozdowiczem LKS Legnica, piąty był Pawełka MZKS.

MK

Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZY

Nr 4 (224)

kwiecień 1976 r.

Rok XIX

Przed jubileuszowymi zawodami

Jubileuszowe X Zawody Wędkarskie o puchar przechodni „Wspólnego Celu” odbędą się 25 kwietnia br. na jeździe w Otmuchowie w województwie opolskim.

Zgłoszenia wędkarzy do zawodów przyjmują do 20 kwietnia br. Roman Małeckie — redaktor wędkarza (magazyn wyrobów gotowych, nr tel. 331), wyjazd nastąpi w sobotę 24 kwietnia o godzinie 13, wędkarze będą więc mieli możliwość zapoznać się wcześniej z miejscem wędkowania i będą mogli przed zawodami potrenować.

W niedzielę rano wyruszą do Głębinowa — Otmuchowa zaproszeni goście, którzy kibicować będą w czasie jubileuszowych zawodów. Jeżeli nie zawiodą i przyjadą zaproszeni redaktorzy gazet zakładowych, specjalnie dla nich zostanie zorganizowana konkurencja wędkarska o nagrodę „Wspólnego Celu”. Również w niedzielę przyjadą obserwować nasze zawody posiadacze „czterech kółek”, zrzeszeni w Klubie Motorowym Zakładowego Oddziału PTTK.

Po zawodach wędkarskich planowana jest degustacja ryby smażonej na patelni, uroczyste rozdanie nagród zwycięzcom oraz wspólne wędkarsko-turystyczne ognisko.

W drodze powrotnej planuje się zwiedzenie pięknego zamu w Paczkowie. Byłe tylko dopisała pogoda, pozostałe czynniki powodzenia jubileuszowych zawodów zostały już zapewnione!

Szczegółów i informacji udziela redakcja „Wspólnego Celu”.

(Romm.)

W dotychczasowych zawodach wędkarskich „Wspólnego Celu” zwyciężali kolejno:

1967 r. — Mieczysław Nowak, 1968 r. — Michał Kwaśniewski, 1969 r. — Władysław Leoński, 1970 r. — Władysław Leoński, 1971 r. — Józef Dahlka, 1972 r. — Stefan Litwiński, 1973 r. — Leszek Pawełczuk, 1974 r. — Władysław Wlazło, 1975 r. — Stanisław Zadka.

Puchar przechodni naszej gazety



Stanisław Zadka — zwycięzca ubiegłorocznych zawodów wędkarskich „Wspólnego Celu”.

Fot. Z. Adamski

Nasz horoskop

Od 21 marca do 20 kwietnia słońce pozostawać będzie w znaku Barana.

21 marca to początek astronomicznej wiosny. Chaldejscy pasterze i rolnicy składali w tym okresie bóstwom ofiarę z najpiękniejszych baranów ze swoich stad. Według astrologów greckich znakiem Barana rządzi planeta Mars, stąd znak ten uważany jest za znak ludzi silnych.

BARAN, BYK, SKORPION. Pierwsze dni wiosny wpłyną na ciebie mobilizująco.

Po Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Rady Zakładowej spotkałem się kilkakrotnie z opinią, która wyrażona została również oficjalnie w czasie obrad, że Konferencja Rady to wielkie wydarzenie i dlatego nie wypada aby w dyskusji, na najważniejszym zebraniu, zajmować się takimi drobiazgami, jak brak skarpet czy kalesonów, które należą do pracowników jako odzież robocza.

Zgadzałem się z tym twierdzeniem, ale absolutnie nie winię tych, którzy zwracali uwagę na braki, tylko tych, którzy do takiej sytuacji doprowadzili, że aby otrzymać odpowiedź na pytanie: kiedy?, trzeba aż odwzajemnić się do tak wysokiego forum, jak Konferencja Rady.

O pierwszych brakach w zaopatrzeniu w odzież roboczą nasi czytelnicy sygnalizowali w grudniu ub. r. Niestety — Dział Zaopatrzenia odpowiedział wówczas, że według stanów kartotekowych, wszystko jest w porządku.

Dobry okres na przeprowadzenie porządków domowych i renowację mieszkania. Przy kompletowaniu do tego celu narzędzi, uważaj abyś nie wpadł w konflikt z pracownikami Straży Przemysłowej.

Nie daj się sprowokować sąsiadowi, pamiętaj o zasadzie: „wolność Tomku w swoim domu”!

KOZIOROŻEC, RAK, WAGA. Najbliższe dni nie powinny przynieść wydarzeń o decydującym znaczeniu. Szara codzienność rzeczywistości urozmiać ci będą tylko ciekawe programy telewizyjne. Wędkarzom przygotowującym się do zawodów o puchar „Wspólnego Celu” radzimy już teraz zaopatrzyć się w sklepie Centrali Rybnej.

A nie było, o czym przekonał się interwenując osobiście w magazynie Działu Zaopatrzenia i co nadal potwierdzały sygnały Czytelników i Korespondentów.

Kolejne wyjaśnienie Działu Zaopatrzenia mówi o trudnościach i o szukaniu różnych źródeł, aby pracownikom jako odzież robocza.

Zamiast felietonu

O „drobiazgach” na poważnym zebraniu

wników w brakujące sorty zaopatrzyć.

Oczywiście takie wyjaśnienie można przyjąć lub nie, nigdy jednak nie zastąpi ono brakujących skarpet czy kalesonów i stąd nie należy dziwić się niezadowoleniu, zwłaszcza jak ludzie chodzą po kilka razy do magazynu i dowiadują się że „nie ma” i nie poza tym. Tracą więc czas i cierpliwość. Nowych źródeł zaopatrzenia

BLIŹNIĘTA, PANNA, STRZELEC. Najwyższa pora pomyśleć o letnim wypoczynku: Dział Socjalny proponuje ciekawy zestaw propozycji w tym zakresie.

Osoby spod tych znaków, nie powinny jednak wybierać się na wczasy ze współmałżonkiem: to grozi zawsze nieporozumieniami, szczególnie nad morzem.

RYBY, WODNIK, LEW. Czas najwyższy aby wysłać wszystkim znajomym z innych regionów Polski wiadomości, że w czerwcu, lipcu i sierpniu nie będzie nas w domu; wyjeżdżamy na delegację. Tylko w ten sposób zabezpieczymy się przed dużymi wydatkami w lecie.

Astrolog Andrzej

w odzież, kiedy wiadomo od początku roku, że stare źródła nie zrealizują w pełni zapotrzebowania, trzeba szukać ciągle, nie dopiero wtedy, kiedy sytuacja staje się „podbramkowa”. Dział Zaopatrzenia przelał nam niedawno kopię pisma do Zjednoczenia, w którym mowa o poważnych trudnościach w zaopatrzeniu w odzież, trwających od dwóch lat.

W gruncie rzeczy żyjemy w takich czasach, że trudności są po to, aby je pokonywać. Wiele trudności jest, wiele będzie w nowej pięcioletce, ale nie po różnych jeszcze ściśle się nasze codzienne życie... Ale jeżeli zakup skarpet lub kalesonów jest dla Działu Zaopatrzenia trudnością, nie do pokonania, to może by dać pieniądze ludziom? Oni chyba łatwiej takie detaliczne zakupy by poczynili?

Do tego czasu warto, aby magazyn informował nie tylko czego nie ma, ale również kiedy mniej więcej będzie.

Ludwik Stanisławowicz

HASŁO DEKADY:

„Często drobne braki i niedociągnięcia w naszej pracy, doku-
czają tak samo jak duże. Zapobiegać trzeba i tym i tamtym,
nie lekceważąc żadnych”